

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Módl się a pracuj!

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« i »Ognisko domowe« wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i agentów i marek, z dostarczaniem w dom przez listowego 1,24 mk., z pismem dla robotników »Praca« 25 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej. — Za reklamy pod rubryką »Nadesłano« płaci się 30 fen. od wiersza drobnego.

Niebezpieczeństwo polskie na Mazurach.

Hakatystyczna »Deutsche Tages-Zeitung« oznajnia wielkim głosem nowe »niebezpieczeństwo polskie«, tym razem wśród Mazurów w Prusach Wschodnich. Mazurzy są Polakami, jakkolwiek ewangelikami, dotąd uchodzili za wiernych i lojalnych pruskich oddanych, co przyznawali nawet ministrowie pruscy w sejmie.

O tych to Mazurach pisze hakatystyczna »D. Tag-Ztg.« co następuje:

„Mazury rozlewają się po całych Wschodnich Prusach w zastraszający sposób. To już zastarzałe pojęcie, że Mazur to dzielny pruski patryota, przywiązany do swego króla pruskiego, i że wielkopolska agitacja z niego nic nie wykuje. Może to tak dawniej było, ale nie dzisiaj. — Z dwóch stron ataki na Mazurów: od socjalistów i od Warszawy. Agitację socjalistów znany, ale mają znany Warszawa. Tam jest gniazdo agitacji działającej na Mazury. We Warszawie istnieje związek dla rozbudzenia świadomości narodowej wśród ludu polskiego(!); na czele związku stoi prezes p. Osuchowski(!). Głównymi podporami związku jest 80 ewangelickich pastorów ze superintendentem we Warszawie(!), a prawie wszyscy zatwardzali Polacy. Chcą oni w Prusach Mazurach podnieść polskiego ducha narodowego przez utrzymywanie polskiej gazety, roszczerzanie polskich biblii i polskich książek do nabożeństwa.“

Strasne rzeczy dzieją się na Mazurach. Już nigdy język polski tam nie ustępuje, a niemiecki nie zerzy się. Dzieciaki mazurskie, co prawda po latach 0, az do 15, dopóki do szkoły chodzą, umieją po niemiecku czytać i pisać, a biblia tak rozumieją po niemiecku, jak po polsku. Coż kiedy idą potem do kościołów, gdzie pastorzy prawni polskie kazania. Pastorzy powiadają, że nie mogą inaczej, bo Mazur jest naturalnie bardzo bogobojny, starzy by się przerażali, aby nie mieli kazania polskiego i starzy ciągną młodych za sobą. Bez kościoła, bez pastorów, nic szkola nie zrobi na Mazurach. Niema innej rady; pastorem trzeba wytłumaczyć, że muszą w kościołach dzieci mazurskie germanizować.“

Dziwne przygody.

(Ciąg dalszy.)

Za wieleby to zebrało czasu i miejsca, gdybym opisywać szczegółowo wszystkie pomysły. Były tylko mrzonki, bo cóżbym naprawdę mógł poradzić um jeden kilkunastu albo kilkudziesięciu ludziom, zbrojonym w oszczepy i strzały. Raz przyszło mi do głowy, że mógłbym podłożyć minę prochową w miejscu, gdzie dzicy mają zwyczaj rozkładać ognisko. Po zniczeniu ognia nastąpiły wybuchi, a ludożercy wykocili w powietrze. Od zamaru tego jednak odstąpiłem przedko, nie chcąc marnować prochu, którego i tak miałem już jedną tylko baryłkę. To znów chciałem zasadzić się w miejscu ukrytem i zatopić strzelę do uczujących biesiadników. Móglbym z pewnością zabić kilku dzikich od razu, a wypadły z pistoletem i szabłą w ręku, pokonać resztę. Myśl ta podała mi się więcej. Nosiłem się z nią całe tygodnie, aż wreszcie mi się nieraż, że ścigam ludożerców, strzelając do nich i odnoszę zwycięstwo. Pod wpływem myśli zniknęła odraza do owego miejsca na wybrzeżu, gdzie po raz pierwszy znalazły kości ludzkie, podziem tam codziennie i szukalem odpowiedniej yłówki na zasadzkę. Znalazłem wreszcie na pochyłej pagórka miejsce, jak mi się zdawało bardzo stoso. Ukkity w zaroślach, mógłbym widzieć zatopiony schroniąc się do wnętrza wypróchniałego drzewa, skierując się do ruchy dzikich i strzelać do nich w zatopiony schron, jak zbliżać się będą. Byłem pewny, że w takim skonie żaden mój strzał nie chybii i że za każdym porażeniem i poranieniem kilku ludożerców. Zajęłem się gotowaniem broni. Dwie większe strzelby, nabijane kamieniami, mniejszą grubym śrutem, nałożowałem

»Oni — Mazury — już się teraz wciskają nawet do powiatu ostródzkiego i zalewają go coraz więcej. Ktoby był o tem myślał kilka lat temu? Tak, tak! Tylko tak dalej kwiemy głowami i ruszamy ramionami, a doczekamy się jeszcze ładnych rzeczy. Kilka lat temu też nikt z nas (t. j. nikt z nas hakatystów) nie wierzył, że Kulski i Korfanti wjadą do naszego parlamentu. A jak się Mazurzy zabiorą do parcelacji, to gotowi całe wielkie wsi kupować; pieniedzy im nie zabraknie, w powiecie ostródzkim już się kręci trzech agentów Banku ludowego. Oni nam pozabierają ziemię. Przeciw Hererom umiemy się bronić, a przeciw Mazurom nie?“

Tyle »Deutsche Tages-Ztg.«, pismo hakatystyczne. Sprostować należy twierdzenie, jakoby we Warszawie było jakieś stowarzyszenie dla szerzenia świadomości narodowej wśród ludu polskiego. Pan Osuchowski jest sobie zaczym adwokatem, który się do spraw Mazurów w Prusach Wschodnich nie wrąca. Więc pismu temu chodzi pewnie o wywołanie alarmu, aby zwrócić ostrzeżyszy przed germanizacją na Mazurach. Być też może, że wobec powszechnego ucisku wszystkiego co polskie Mazurzy, ten zaniedbany od lat ludu polskiego, budzą się sami do życia.

Do pomocy przyskoczył tej gazecie hakatystycznej i jej braciszek poznański »Tageblatt« i cała piersią jęknały, przypominają Niemcom, że on już od dawna tak dzwoni, a głos jego był głosem wołającego na puszczy, radzi więc ponownie, aby pastori na Mazurach, a księżi katolickich na Górnym Śląsku, zaprządź na dobre do pluga germanizacyjnego.

Z Afryki.
Już od dłuższego czasu wre powstanie Hererów w Afryce południowo-zachodniej przeciw Niemcom, a jeszcze dotąd niema urzędowego sprawozdania, kiedyby ze swej strony wyjaśniało przyczyny, z których powstanie Hererów wogół wybuchło. Więc też Niemcy dotąd sobie łamią głowę nad tem i nie mogą zrozumieć niezadowolenia Hererów.

Od czasu do czasu pojawi się w gazetach jakiś list prywatny z pola walki, podający to lub owo za-

także oba pistolety i tak w każdej chwili gotów byłem wyruszyć na wojenną wyprawę. Codziennie chodziłem w całym uzbrojeniu na ów pagórek mimo, że było to trzy milie drogi od mojej zagrody. Cidym jednak chodząc tam przez całe trzy miesiące od mojej zagrody i tam przez luterę ani razu nie dojrzał na morzu śladu żadnego statku, znudziłem się i zaniechałem tych codziennych wycieczek.

Dobóki uczęszczałem codziennie na ówo upatrzone miejsce zasadzki, niemawisz moja ku dzikim i chęć ukarania ich nie stabilny. Gotów byłem w każdej chwili do rzezi kilkudziesięciu chociażby tych barbarzyńców w przekonaniu, że nie zasługują na pobłędzenie. Gdy jednak, znudzony nieudanymi wycieczkami, przestalem nawiedzać codziennie ówo okropne miejsce śmierci, wtedy zacząłem spokojniej całą tą sprawę rozważać, wyobrażenia moje zmieniły się nieco. Zapytałem siebie, jakie mam prawo narzucić się na sędzięgo i kąta tym ludziom, którzy od tysiąc wieków dopuszczają się ludożerstwa, bo nie wiedział, że przez to ohydną popełniają zbrodnię. Jeżeli Niebo pozwala na tak okropne czyny, to może dzicy ci są tylko reką karzącą w ten sposób gorszych jeszcze od siebie żydów. Będź co bądź, pewną jest rzeczą, że o swym strasznym grzechu żadnego pojęcia mieć nie mogą, że zamordować i zjeść człowieka nie jest u nich czemś gorszym, aniżeli u nas naprzyląd zabici wilu lub barana. Cidym sobie przypomniał, jakie to okrucieństwa popełniają nierzaz chrześcijańscy wojuńcy, karząc śmiercią jenieców, lub też mordując nieśmirosiernie setki bezbronnych ofiar, doszczekiem do przekonania, że dzicy ludożercy są jednak od nich lepsi i mniej winni, jako nieoswieceni światłem prawdziwej wiary. Następnie musiałem przyznać, że jakkolwiek dzicy i okrutni, ludzie ci nie uczynili mi przecież dotąd żadnej krzywdy. Nie wiedząc o mojem istnieniu, nie

nieomylną przyczynę powstania Hererów. W tych dniach znów wystąpił w Berlinie z odczytem redaktor Müllendorff, który właśnie ostatni czas aż do wybuchu powstania w Afryce pomiędzy Hererami przebywał i stosunki dosyć dobrze poznal.

Otoż ten Müllendorff podaje za główny powód i przyczynę całego powstania tą okoliczność, że Hererowie gorąco pragną, aby znienawidzonemu panowaniu niemieckiemu koniec położyć. — A dlaczego tak sobie znienawidzili Hererowie panowanie niemieckie? Wyjaśnia to p. Müllendorff, ale bardzo niejasno. Na handlarzy, którzy sprzedawali Hererom wódkę i różne fatašalki i przy tem ich niemilosierne odzierali, pan Müllendorff winny zwala, natomiast podaje, że nie było sędziów i sprawiedliwości, nie było jednolitej administracji; żołnierze pełnili wszystkie służby i często gospodarowali bardzo źle, a co najgorsze, że ci żołnierze i urzędnicy różni za bardzo byli »zalotni« do tamtejszych czarnych dziewczek.

Tymczasem misjonarze z Afryki wysyłają podołowo do posłów parlamentarnych obszerne pismo, w którym rozwodzą się wyczerpująco o powstaniu obecnem Hererów. Rządowy »berycyt« też się może niezadługo ukazać.

Nas Polaków powstanie Hererów nie dziwi. Minister Rheinbaben powiedział niedawno w sejmie, że z »anielską cierpliwością«, która tylko Niemcy okazują umięja, znoszą Niemcy wybryki polskie. Jeżeli więc z taką samą »anielską cierpliwością« traktują Niemcy Hererów w Afryce, to się tym murzynom dziwić nie można wcale.

Ostatnie wiadomości z Afryki donoszą, że wśród wojska niemieckiego pojawił się tyfus, choroba zaraźliwa, która w danym razie może wielkie spustoszenia porobić wśród szeregow niemieckich.

o stosunkach polsko-rosyjskich

podaliśmy niedawno artykuł rosyjskiej gazety »Rusi«, omawiający stosunki obecne polsko-rosyjskie i kończący się wyrażeniem o »braciach Polakach«. Jeden z Polaków odpowiadał na ten artykuł również dłuższym artykułem, który »Ruś« zamieściła. Artykuł Po-

mogli nawet mieć względem mnie złych zamiarów. Gdyby mię kiedy napadli, miałem oczywiście prawo bronić się do upadlego, ale wydalo mi się czemś nie szlachetnym urządzić na nich zdradziecką zasadzkę. Ostatecznie rozważyłem, że nie mogłem być pewny, że wzmorduję od razu wszystkich, jacy się tu pojawią, a gdyby z nich jeden tylko umknął, naprawdziłby mi tu niechybnie swoich rodaków, aby pomścić na mnie śmierć towarzyszów. Tak więc i ludzkość i roszadek nakazywały mi nie mieścić się w sprawy dzikich i zachowywać się zupełnie spokojnie, unikając tylko wszelkiego z nimi zetknięcia. Utwierdziłem się w przekonaniu, że nie powiniem rozlewać krwi ludzi, którzy mi nie zawiili i że nie mam prawa karać ich za okrutne zwyczaje. Bóg sam trzyma w ręku szale sprawiedliwości i sądzi zarówno jednostki, jak i całe narody, potrafi więc sam winnych ukarać lub też przywieść ich do opamiętania. Zrozumiałem natomiast, że gdybym spełnił swój zamiar i strzelał ze zasadzki do ludożerców, to postąpiłbym jak prosty rozbójnik.

Dziękowałem Bogu ze łzami w oczach za to, że do zbrodni tej nie dopuści, błagając Go zarazem, aby mnie opieka swoja osłonił w razie napadku jakiego ze strony dzikich. Tak przeszedł mi rok cały.

Nie chodziłem już na wybrzeże i nie wpatrywałem się w morze w oczekiwaniu nieproszonych gości, przestałem nawet o nich myśleć, i tylko dla wszelkiej ostrożności przewiozłem czołno ze zachodniego na wschodni brzeg wyspy i ukryłem je w malej zatoce. Wogóle siedziałem teraz przeważnie w domu, wydając się tylko z koniecznością, dla wydowania kóz, lub odwiedzenia leśnych swych pastwisk. Leżały one po wschodniej stronie wyspy, gdzie czulem się zupełnie bezpieczny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

laka wywodził w końcu, że zanim nastąpi zbliżenie się ku sobie obu szczećów słowiańskich (Polaków i Rosjan), powinny wprzody być zniesione istniejące w Rosji prawa wyjątkowe przeciw Polakom. — Na to odpowiada znowu »Ruś«:

»Polacy nie powinni zapominać, że jeżeli dla nich istnieją jeszcze prawa wyjątkowe, to i dla nas Rosjan istnieją wyjątkowe w Polsce warunki. Myśmy zostali zmuszeni wysunąć nasze granice dalej na zachód, aniżeli z razu zamierzaliśmy sami, myśmy zostali zmuszeni stanąć na straży granic świata germanickiego, a dziś stosunki są takie, że straż ta dla słowiańskiego jest bardzo potrzebna.«

Dziś jeszcze pod tym względem niema jedności poglądów w Polsce, Polacy nie ułożyli jeszcze swojego programu, o ile on dotyczy sprawy słowiańskiej. Daleko jeszcze Polakom do połączenia się w jednej myśl politycznej poszczególnych warstw i partii polskich, daleko do jedności wewnętrznej w samej Polsce. Rozbiór Polski między trzy mocarstwa oddziałał bardzo szkodliwie pod tym względem na Polaków i bez wątpienia ta różnorodność tych zaborów przyczynia się także do utrudnienia rozwiązania sprawy polsko-rosyjskiej. Dlatego Polacy będą musieli wiele jeszcze pracować nad sobą, aby przytłumić uboczne szkodliwe wpływy, które panują w różnych zaborach Polski i w poszczególnych jej warstwach.

Przy dzisiejszych stosunkach politycznych w sercu Europy, wobec potężnej i wrogiej słowiańskiej Rzeszy niemieckiej, Polska jako państwo, przegradzające Rosję od Niemiec, nie byłaby w stanie spełnić zadania, polegającego na ochronie żywiołów słowiańskich. Jest rzeczą znana, że pogląd ten podziela wielu i bardzo wielu polaków, żyjących po za granicami Rosji?«

Wśród społeczeństwa rosyjskiego została jeszcze tu i ówdzie pewna nieufność do Polaków, ale przed laty 10 i więcej nieufność ta była większa. Dziś o intrygach polskich u nas nie mówią i to już oznacza postęp ku dobremu; w sprawie polskiej dyskutują u nas spokojnie i w przeważającej części przychylnie dla Polaków. Ale zupełnego zaufania jeszcze nikt. Zaufanie zjawiać się będzie zwolna, jeżeli Polacy prowadzą będą politykę rozumną, występuwać będą z powagą, i jeżeli przekonamy się, że im także zależy, aby interesu ogólnopolskiego, szły dobrze. Ody raz zaufanie to Polacy posiadą, wówczas prawa wyjątkowe padną, bo nie miałyby więcej sensu, a nawet byłyby szkodliwe tak dla Polaków, jak i dla Rosjan.

Nam zdaje się, że w obecnym czasie Polacy znajdują się na dobrej i właściwej drodze, wiodącej do ułożenia się stosunków normalnych. W społeczeństwie polskim, nie mówiąc już o masach narodu polskiego, pojawiają się w ostatnim czasie jakby przeszczęście i przewidywanie zadań, jakie wkrótce spełnić ma naród polski. Ideali słowiańskie, do niedawna jeszcze prawie obce Polakom, wnikają w ich dusze coraz głębiej, a w tym znaku zwyciężyliśmy my i oni.«

W ostatnim numerze niedzielnym poświęca »Ruś« znowu sprawie polskiej artykuł wstępny i umieszcza cztery listy Polaków, odpowiadających jeszcze na pierwszy artykuł »Ruś«. W listach tych wyrażają autorzy Polacy jednoznacznie potrzebę a nawet konieczność zbliżenia się Polaków do Rosjan na podstawie jednosczej wszystkich Słowian idei wszechświatowej.

»Ruś« od siebie pisze, że jeżeli Polacy podają reke do zgody, czego rzekomym dowodem listy Polaków do »Ruś«, to niepodobieństwem jest, aby Rosja przyjęła to obojętnie i że porozumienie zupełne musi nastąpić. »Ruś« zaznacza też, że pomiędzy Polską a Rosją niema różnic zbyt wielkich; że to, co

nas dzieli, to tylko formalność (?), dla tego porozumienie powinno być łatwe.

Naszym zdaniem, Rosjanie powinni najpierw zaprzestać prześladowania Polaków; to będzie pierwszy krok do porozumienia.

Wojna japońsko-rosyjska.

Pośrednictwo angielskie.

W ostatnim czasie pisały dużo gazety, że Anglia zamiera wdać się w pośrednictwo pomiędzy Rosją a Japonią. Rzecznik jednak naturalna, że Rosjanie nie chcą nic słyszeć o pośrednictwie. Wszystkie gazety rosyjskie też stanowczo wypowiadają swe zdanie, że Rosja żadnego pośrednictwa nie przyjmie. Najważniejszy zaś dziennik rosyjski, »Nowoje Wremia«, pisze, że Anglia jako sprzymierzyniec Japonii pragnie pośredniczyć, ponieważ otrzymała wiadomości, że japońska flota została silnie uszkodzona, i że Rosja wojnę wygrać musi.

Polityczka nad Jalu.

Według rosyjskich wiadomości, japoński oddział chciał z brzaskiem dnia 26 bm. przeprowadzić się przez Jalu koło Sindagu. Oddział ten został przyjęty ogniem rosyjskiej straży przedniej, a artyleria rosyjska zniszczyła most na północ od Widzu, rzucony przez Japończyków.

Oddział japoński przeprowadził się następnie rzeką na południe od Widzu przy pomocy pontonów. Część piechoty japońskiej, która wraz z baterią przeprowadziła się przez Jalu i zaatakowała rosyjską pozycję koło Tinesen, została odparta, przyczem japońska artyleria nie miała nawet sposobności do strzelania.

Telegram ten jest niejasny i nie podaje dalszych szczegółów, jaki był wynik całej potyczki.

General Liniewicz,

wskutek rozkazu dziennego namiestnika Aleksandera, obejmującego w obronę okręg amurski oraz tymczasowe pełnienie obowiązków general-gubernatora tego okręgu.

Neutralność Chin.

Ambasada chińska w Paryżu oświadcza wobec prasy francuskiej, że wicekról Peczili, któremu podlega także generał Ma, niechybnie skazany został na śmierć, gdyby w swoim okręgu wojskowym naruszył neutralność. Generał Ma rozporządza 50 000 żołnierzy, ale niema najmniejszego powodu do jakiegokolwiek intręgi przeciw Rosji. Co prawda, przez niektórych fanatycznych kapitanów chińskich szerzy się agitacja na rzecz Japonii, ale rząd nie odpowiada za taką agitację. Gdyby Rosja wskutek tego ruchu chciała naruszyć neutralność, to i Chiny nie mogłyby neutralności utrzymać.

Z Port-Artura

donoszą, że w ostatnim czasie wszystko tam było spokojne. — Rosjanie robią próby z łodzią podwodną, które już w części wypadły pomyślnie i otworzyły nowe pole działania dla Rosjan. — Angielskie gazety uporczywie donoszą, że Japończycy wylądowali na półwyspie Liaotung i zburzyli kolej, przez co Port-Artur byłby, co do kolej, odcięty od reszty wojsk rosyjskich.

Flota wiedwostocka,

zatopiona pod Gensen przy Korei statek handlowy japoński »Gojo-Maru«, o czem już donosiśmy. — Dalej donosi telegram: W tensam dnia (25-go bm) wieczorem zatopiona flota wiedwostocka parowiec japoński »Nakamura-Maru«. W następnej nocy o godz. 11, zatopiony został jeszcze wojenny transportowy okręt japoński »Kinszin-Maru« przez flotę wiedwostocką. Okręt ten wiozł ryż, zapasy wojenne i wiele, i był uzbrojony. 17 oficerów, 20 żołnierzy i 150 chłopów.

Każdy w tle, bez względu na to, do jakiej klasy ludności należy, baczny przedwyszukiem na to, aby kogo z sąsiadów nie nadepnąć, nie potrącić, lub mu jakiej innej przykrości nie wyrządzić. Lud japoński, w przeciwieństwie do europejskiego, odznacza się oglądem.

Mimo atoli swego usposobienia wesołego, swej uprzejemności i oglądej, Japończycy jednak mają i bardzo wstrzemięźliwie ujawniają swe uczucia na zewnątrz. Japończyk nie zna zafatowania rąk, wzruszenia oczów ku niebu i tym podobnych ruchów, dla oznaczenia rozpaczy — jak również i innych oznak dla wyrażenia radości.

Stąd też i we wychowaniu rodzice japońscy są oszczędni w pieszczotach dla swych dzieci, chciącymi je jak najbardziej kochali.

Žresztą w przedsięwzięciach jest każdy Japończyk wytrwały, bardzo skromny i niezbyt przywiązany do życia. Japończyk zdolny jest do męstwa, graniczącego z bohaterstwem. Do nauk i książek przykłada się jak młody i dlatego zdolny jest do przyswojenia sobie wszelkich, choćby i niewiadomo jak trudnych nauk i rozległej wiedzy.

Czystość wogóle jest także jedną z wielkich zalet, cechujących Japończyków. Każde nawet miejscowości mieszkańskie posiada choć jeden pokój łazienki, w którym wszyscy członkowie rodziny codziennie obmywania ciała odbywają. Dla ludzi, pozbawionych tej wygody domowej, znajdują się wszędzie liczne publiczne łazienki.

pa załogi poddalo się Rosjanom. Reszta przeznoczonego na wylądowanie, wzbraniała się pod stawiła opór; ci zostali wraz z okretem zatopieni.

W sejmie pruskim

obradowano we wtorek przy etacie wydział nad datkami do pensji dla urzędników na kresach (Ostmarken i Culagi). Konserwatysta Kreth żąda, aby datki rozciągać na Śląsk i Prusy Wschodnie. Wokół konserwatysta Zedlitz żąda aby fundusz na dalsze obwody, zgodząc się jednak na podwyższenie funduszu dodatkowego z 200,000 na 250,000 marek. Minister Studt jest przeciw rozbiorowaniu dodatkowego funduszu dodatkowego z 200,000 na 250,000 marek. Poset polski p. Korfanty protestuje wobec systemu dodatkowego, który tylko ponosi stan nauczycielski. Nauczyciel nie pracuje skulkiem dodatków z poczucia narodowego, lecz dla tapów. Minister Studt uważa wyrażenie p. Korfantego jako napaś na honor nauczycieli.

Jak się tego spodziewało było można przyjąć, że stał dodatek przeciw głosom Polaków, centrum i państwu wolnomysłej. Również przyjęto wniosek Zedlitz o podwyższenie funduszu z 200,000 na 250,000 marek i rezolucję komisji budżetowej dotyczącej dalszego podwyższenia tego funduszu w etacie przekształcanym.

Co tam słychać w świecie.

Niemcy. (Jak chłopom niemieckim zawracają głowę.) Rząd czy też hakałyści wyszli agenta Bühringa w okolicę Krosna nad Odrą w Brandenburgii, zielonego w okolicy Krosna siedzą na piaskach gruntu, mają liche sprzety i muszą żyć bardziej słomie. Pan Bühring przedstawił im w świątecznych brzakach, że mogą sobie los poprawić, że w polskich okolicach rząd pruski rozdaje między chłopów niemieckich prawie za darmo ziemię i za opłatę bardziej niskiej renty. Byleby chcieli, mogliby zostać panami. Podług niemieckich gazet podobno obiecywał im się mogą tam darmo przejechać, jak na spacer, ze sobą polskie okolice obejrzeć, a rząd zapłaci za spacer kosztu. — Ta agitacja miała takie skutki, że chłopi niemieccy w całej okolicy Krosna sarkają wielką niesprawiedliwość, jaka im się dzisiaj bawi w polskich okolicach, są dobre ziemie i rząd da im jeszcze chłopom niemieckim pieniądze na nie, a okolo Krosna siedzą na piaskach i rząd pruski nie dać nie chce. — Starzy gospodarze niemieccy pogodziili się podobno ze swoim losem i poprzestały na sarkaniu, ale ich młodzi synowie, jak gazety niemieckie donoszą, nie chcą na piaskach gruntu pracować i oglądają się za tem, żeby im rząd polski na tych piaskach także pieniężni pomagał. — Są owoce kolonizacji i »ulagów«; wszyscy wyciągają rękę.

Cesarz niemiecki powrócił już z południowej podróży i zatrzymał się w Karlsruhe w Badenie, dokąd jechał także hr. Bülow.

Węgry. Streiki węgielskie przedko się skończyły. Ostatnio donoszą, że i strejk 15 000 robotników Wielkiego Warena zakończył się; wszyscy robotnicy powrócili do pracy. Do Elesu, gdzie to żandarmi wyprawiła rzeź pomiędzy demonstrantami, wyszedł komisarz sądowy.

Rosja zaciągnęła we Francji pożyczkę we wysokości 800 milionów franków. Wydanie pożyczki ma nastąpić: 250 milionów 12 maja, 150 milionów

Z powyższych pogadanek o ludziach żółtej ręki, każdy, kto uważnie wszystko przeczyta, nabiera szerszego poglądu na kraje, ludy i słosunki we wschodniej i północnej Azji, kraje ogromnie rozległe, miaszczy gęsto zamieszkałe i cywilizowane, miejscami zaś pustkami świecącymi i bez oglądej i cywilizacji.

Pomiędzy wszystkimi narodami żółtej rasy Rosja stanęła najwyższej w cywilizacji i potędze świata i pracą dorobiła się Japonia stanowiska narodowego i stała się potęga, z którą nawet tak brzymią i przemożna Rosja bardzo poważnie się liczyć.

Jeżeli też czasem i Chińczycy, którzy w zdecydowaniu nie ustępują japończykom, nie będą mogli przyjechać do nauk, wtedy nietylko że wygrują Europejczyków z Azją, ale będą mogli przyjechać nawiedzić ich narodów do Europy. Już się nawet wielcy politycy w Europie zastanawiali nad takzwanem żółtem niebezpiecznym.

Wszystko jednak zależy od tego, czy Chińczycy jako największy, bo kilkuset-milionowy naród z żółtą rasy, zrozumieją, że trzeba się brać do nauki i pracy, do organizacji. Oświata i praca, byle nieustannie i zmierzające do wykłanianego celu, muszą wszyscy i wszędzie wzmacniać i podnosić każde państwo.

KONIEC.

O ludziach żółtej rasy.

(Japonia i Japończycy.)

(Ciąg dalszy.)

Ogólne cechy Japończyków.

Uderzającą cechą usposobienia Japończyków jest szczególna pogoda umysłu i wesołość. — W miastach po ulicach, nigdzie się nie napotka zachmurzonej lub posepnej twarzy, a przedwieczorem wieczorem zwłaszczą, po ukończoną pracy sniąją się gromady ludzi, gwarzących głośno, uśmiechniętych, zadzwolonych. W każdym mieście jest osobna dzielnica, poświęcona zabawom i zwana »joszivara«, co znaczy: pole radości. Tutaj znajdują się teatry, w których co wieczór odbywają się przedstawienia, laźnie wspólne, restauracje i herbaciarie.

Pod względem usposobienia czyli charakteru Japończyków należy jeszcze zauważać, że obok wrożonej pogody umysłu, są oni także nadzwyczaj uprzejmi i grzeczni.

Lud prosty japoński nawet, to lud zupełnie dobrze wychowany, który nieraz Europejczykom mógłby za wzór posłużyć. Jak stwierdzają znający dobrze Japonią podróżnicy, podczas uroczystości i zabaw publicznych nigdy nie bywa tam żadnych zwad, tłoku, kradzieży i tym podobnych nieporządków, chociaż policyjni zupełnie nie śledzą za utrzymaniem porządku.

we wrześniu, a 400 milionów w styczniu r. 1905. — Również i wewnątrz w kraju swoim zaciąga rząd rosyjski pożyczkę.

Hiszpania. Na prezydenta ministrow hiszpańskich Maura wykonano nowy zamach. Gdy pociąg, w którym jechał, zbliżał się do stacji Alicante, grupa ludzi, stojących koło toru, obrzuciła wagon ministra kamieniami. Równocześnie padł strzał. Kula przejdziurawiła dach wagonu, nie zraniwszy nikogo z jadących. Żandarmi strzałami rozprzędzili tłum i aresztowali dwie osoby. Gdy następnie Maura opuszczał miasto Alicante, tłum ludu demonstrował przeciwko niemu, wznosząc okrzyki: Precz z Maura! precz z Jeziutami! niech żyje wolność! — Podług wiadomości z Madrytu, był zamach na prezydenta gabinetu Maura wynikiem sprzyścienia. Strzelających z rewolwerów do pociągu prezydenta było 40. Stoczyli oni formalną bitwę z żandarmami, którzy również strzelali — a rozprzecznili się dopiero, gdy kilku sprzyśczeniowych padło od kul żandarmów.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 29-go kwietnia 1904.

Polacy w Niemczech. Do »Kuryera Polskiego« donoszą z kół duchowieństwa niemieckiego ze zachodu Niemiec, iż do rąk wszystkich proboszczów, w których parafiach Polacy się znajdują, doszedł okólnik biskupi następującej treści:

1) Księcia proboszczowie mają się o to starać, aby Polacy mieli sposobność do spowiedzi w języku oczytym, i aby wygłaszano od czasu do czasu kazania polskie, ale tylko po południu.

2) Unikać należy wszystkiego, aby podniecało narodową ideę polską.

3) Dzieci polskie wolno tylko w języku niemieckim przygotowywać do Sakramentów świętych.

4) Nikomu nie wolno zaprowadzać t. zw. Mszy polskiej, tj. Mszy połączonej z polskim śpiewem, gdyż co do tego decyzja tylko biskupowi przysługuje.

Jeżeli ma być sprawiedliwość, to należy te same reguły zastosować także i do Niemców katolików w stronach polskich. Zobaczmy później, jak panowie Niemcy będą zadowoleni.

W sprawie weteranów. Na udzielenie zapomog weteranom, tj. tym, którzy brali udział w bitwach i potyczkach wojen z lat 1804-tego, 1866-tego i 1870–71-szego, wyznaczył rząd rzeszy niemieckiej za zgodą w parlamencie 11 i pół miliona marek, czyli 2 i pół miliona marek więcej, niż w roku zeszłym.

Można wobec tego przypuszczać, że wsparcie to odbiorą w tym roku wszyscy weterani, którzy wedle prawa do tego są uprawnieni.

Uprawnieni do pobierania zapomog weterańskich zaś są tylko wszyscy ci weterani, którzy wedle zaświadczeń lekarskich są zupełnie niezdolni do pracy i którzy są w potrzebie, czyli nie mają wystarczającego utrzymania. Takie jest dziś prawo, dla tego też reszta weteranów, to jest tacy, którzy jeszcze nie są zupełnie niezdolni do pracy i którzy mają dostateczne utrzymanie, zapomogi tej tymczasem otrzymać nie mogą.

Prawie wszyscy posłowie i to nietylko polscy, ale i niemieccy, domagają się, aby to prawo, ponieważ jest niesprawiedliwem, zostało zmieszonem. I tak się też pewnie w przyszłości stanie, bo i rzad będzie musiał wreszcie usłuchać słuszych żądań posłów i na to się zgodzić, aby wszyscy weterani, którzy są w potrzebie, otrzymali zapomogi, bez względu na to, czy są zdolni do pracy czy też nie. Ale czy takie prawo jeszcze w tym roku wyjdzie, tego wiedzieć nie można.

Żeglugę na Odrze z Wrocławia aż do Raciborza ma być podjęta w nadchodząącym miesiącu maja. Podobno właściciel łodzi Fr. Bienek z Wrocławia podejmuje się przewozu towarów Odra aż do Raciborza i odwrotnie.

Kuchelna. W poniedziałek przytrzymał tu amerykański żołnierz Józef Wadowski, który zbiegł z wojska z Raciborza. Pochodzi on rodem z Opola, lecz ostatnio mieszkał w Haci w Raciborskim.

Olza w Raciborskiem. Za skuteczne popieranie niemczyzn w szkole otrzymali tutaj nagrody nauczyciel Siegmund 100 mk., a nauczyciel Jendryschik 60 marek.

Pszów. Nauczyciel Hoppe tuską dostał 75 marek za skuteczne popieranie niemczyzn w szkole.

Niem. Racławice. Z powodu ostatnich deszczów wystąpiła z brzegów Osobłoga i pozalewała laki. Szkody są już znaczne, zwłaszcza w pracach regulacyjnych nad rzeką.

Zory. Pewnej kelnerce skradziono tutaj 200 m. z szafy. Złodziej jednak nie miał »szczęścia«, bo go już w Orzeszu na dworcu aresztowano i pieniądze mu sumiennie odebrano.

Gliwice. Na kopalni Gwidona pod Makoszowem w środę wczes rano wydarzyło się wielkie nieszczęście. Pogłębiają tam szyb, nad którym znajdowało się rusztowanie. W niewyłomaczony dotąd sposób rusztowanie osunęło się i runęło na dół do szybu. Razem z rusztowaniem spadło w przepaść 300-metrową trzech górników: Zielonkowski, Górnny i Hnida, którzy wszyscy śmierć znaleźli straszna. Zwłoki nieszczęśliwych odwieziono do kostnicy zaberskiej lazaretu knapszaftowego. — W czasie tego nie-

sczęcia pracowało na dole w szybie siedmiu jeszcze górników, z tych atoli szczęściem wielkiem nikt nie odniósł obrażenia, chociaż przestraszyli się wiele.

Zabrze. Istnieją usiłowania, aby połączyć gminy Staré i Male Zabre oraz Dorothe w jedną całość. Rokowania w tej sprawie, jak pisze »Ob. Volksst.«, mają być jeszcze tego roku ukończone. Wielka nowa ta gmina otrzymała ma ustawę i urządzenie miejskie. Jeśli sprawa będzie po myślnie załatwiona, to będzie to jedno z największych i najludniejszych miast: górnośląskich, które w swej całości będzie zarazem i najnieregularniejsze.

Mysłowice. Z Niwki w Królestwie Polskim został pewien rezerwista powołany do wojska na daleki Wschód. Będąc już w Będzinie, uciekł. Zlapali go kozacy na pograniczu i oddali Mysłowic i tak długo bili kolbami, aż ducha wyzionął. — Rodzice zamordowanego byli obywatełami niemieckimi, lecz od dłuższego czasu mieszkając w Polsce, przyjeśli od 6 lat poddaństwo rosyjskie.

Opole. (Za 5 fenigów.) Żołnierz z tutejszej załogi Max Lindemann, który wcale dobrze prowadził się w swej służbie, skradł jednemu ze swych towarzyszy portmonetkę z 5 fenigami zawartości. Sąd wojskowy po pierwszy raz skazał go na jeden rok domu karnego, na dozór policyjny i utratę praw obywatelskich przez przeciąg 3 lat, oraz na wykluczenie z wojska. W tych dniach sprawę tę sądzono jeszcze raz i skazano Lindemann na 1 rok więzienia i na cofnięcie go do II klasy wojskowej. Lindemann już był kilka razy poprzednio karany za kradzież.

Silesia austriacki. (Czyn »kulturników«) Napad Niemców na polską czytelnię Towarzystwa Szkoły Ludowej, we formie zbrojnej napaści, miał miejsce w nocy z ubiegłego poniedziałku na wtorek w Lipniku pod Białą. O godzinie pół do 11 w nocy, jak zatamad donoszą do »Now. Ref.«, wybito w domu, gdzie się mieści tymezaowo czytelnia, wszystkie szyby, a kamienie, ważace po 3 kilogramów wpadały do wnętrza domu. Wystraszeni mieszkańcy nie wiezieli, co mają począć. Szafę, w której pomieszczoana jest biblioteka, uszkodzono. Żandarmeryjka haka i katystycznych napastników, którzy, jak wieści miosą, godzą nawet w prostu na życie kierownika czytelni. Należy spodziewać się, że władze austriackie z równą energią postąpią sobie w tym wypadku, gdzie tu byli ludność narażona jest na zbrojne napady, jak we wypadku, gdy chodziło o wykrycie sprawców awantury w schronisku katowicko-hakatyckiego »Beskidenvereinu«.

Kraków. (Polska pielgrzymka do Rzymu.) Już w niedzielę wieczorem pospieszonym pociągiem przejechało przez Kraków 120 uczestników pielgrzymki polskiej do Rzymu, przeważnie z Królestwa Polskiego. W poniedziałek zaś wieczorem niezwykle ożywiony był dworzec krakowski. Na peronie stał olbrzymi pociąg, złożony z 20 wagonów I, II i III klasy, mający przewieźć do Wiednia główny zastęp uczestników Maryańskiej pielgrzymki. Celem pożegnania pielgrzymów przybyli członkowie kapituły katedralnej krakowskiej, liczne duchowieństwo krakowskie świeckie i zakonne, niemniej liczny zastęp obywatelskiego krakowskiego, krewnych i znajomych krakowskich pańników. Około zajętych przez pielgrzymów wagonów, utworzył się gęsty szereg żegnających osób. Z uderzeniem godziny 6 sygnały kolejowe daly znak do odjazdu, pociąg ruszył. Pielgrzymi powiewali chustkami, niektóre panie rzucali znajomym kwiaty na pamiątkę. Ze wszystkich wagonów, jakby na dane hasło, z piersi 430 pielgrzymów, wyrwała się stara pieśń: »Serdecznie Matko!« Obecni na peronie odkryli głowy, wolały za odjeżdżającymi ostatnie »Szczęść Boże!« Ogółem więc wyjechało do Rzymu 550 pielgrzymów, zabranych z całej Polski, także kilku z G. Śląska. Kilkunastu ma jeszcze prywatnie jechać, aby się w Rzymie do pielgrzymki przyłączyć.

Warszawa. Rosyjska agencja telegraficzna, która jest niejako pół urzędową, donosi: Wczoraj 27 bm. o godzinie 4 po południu, na adjunkta szefa tajnej policyi, na adjunkta komisarza policyi i na dwóch żołnierzy policyjnych, w chwili gdy wchodzili do pełnego domu przy ulicy Dworskiej, napadła banda ludzi, uzbrojonych w noże i rewolwery. Obaj komisarze zostali zabici, jeden z żołnierzy policyjnych został ciężko, drugi lekko ranny. Czterech uczestników zamachu aresztowano.

— Z Warszawy donoszą do jednej z gazet galicyjskich, że general-gubernatorowi Czertkowowi udało się po dłuższych staraniach uzyskać w Petersburgu zezwolenie na przeprowadzenie w Warszawie czerwionego stanu oblężenia od 30 bm. do 4 maja. Przyczyn tego zarządzenia gazety nie podają.

Witebsk na Litwie. W środę ostatnią po południu wybuchł tu pożar, który dopiero w nocy zdął umiejscowić. Spaliło się 177 domów. Pogorzała ludność przeważnie najuboższa. Szkoła wynosi pół miliona rubli. Pogorzelcy obozują pod gołym niebem.

Kto jeszcze nie namówił swego sąsiada lub znajomego do czytania »Nowin Raciborskich« na te dwa miesiące Maj i Czerwiec, niech się pospieszy. Skorzystać można z kwitów pocztowych, wydrukowanych na czwartej stronie. Kwit taki trzeba wyciąć, dołożyć i oddać listownemu, który do wsi przychodzi. »Nowiny« będą się w maju bardzo podobaty, gdy będziemy w numerach podawali przykłady wszel-

widnej opieki Najśw. Marii Panny, królowej narodu polskiego, wyjęte z życia opowiadania Świętych Pańskich. Przypominamy, że każdemu czytelnikowi naszemu, który nam pozyka choć jednego nowego abonenca i na dowód pośle kwit pocztowy, przesłemy darmo piękny żywot św. Kazimierza, królewicza polskiego, wielkiego naszego patrona, którego możnej opieki i przyczyny niejednokrotnie doznał nasz biedny naród. A czym w czasach dzisiejszych nie potrzeba nam obrony i wstawiennictwa u Boga, Pana całego świata i nieba naszych świętych rodaków?

»Nowiny« kosztują tylko na maj i czerwiec 67 fenigów więcej, a z odnoszeniem do domu przez listonosa 16 fenigów więcej. »Nowiny« zaobowowane u naszych panów agentów, jeśli sobie kto sam po nie przychodzi lub dzieci swoje posyłają, kosztują tylko 65 fenigów.

Zamawiajcie i rozszerzajcie »Nowiny« jak najbardziej i najgorliwiej.

»NOWINY RACIBORSKIE«.

Ostatnie wiadomości.

Petersburg, 29 kwietnia. Z Port-Artura telegrafują: Wczoraj w nocy o godz. 1-ej ukazały się przed portem torpedowce japońskie, które oddały kilka wystrzałów. Chodziło im prawdopodobnie o demonstrację. Z Port-Artura nie strzelano na nie.

Londyn, 29 kwietnia. Z Tokio telegrafują: Generalny japoński Hosoya donosi swemu rządowi o walkach nad Jalu w poniedziałek i wtorek. Strzelcy japońscy zetknęli się z Rosjanami, ci cofnęli się, zostawiając wielu rannych. Japończycy nie mieli strat żadnych (?).

Madryt, 29 kwietnia. Straszna katastrofa wydarzyła się wskutek wybuchu gazów na kopalni węgla »Renion« w prowincji Sewilia. Dotąd wydobyto 50 zwłok pobitych.

Warszawa, 29 kwietnia. Naczelnika dyrekcyi kolei warszawsko-wiedeńskiej, Sergiusza Popowcowa,

aresztowano, ponieważ sprzedał plan mobilizacyjny,

dotyczący tej kolei, obecemu mocarstwu.

Ceny targowe w Raciborzu	
z dnia 21-go kwietnia 1904 r.	
Pszenica żółta (za 100 kilo)	17,70—17,70 M
Zyto (reż)	13,30—13,30 •
Jęczmień	11,80—10,80 •
Owies	12,60—12,40 •
Ziemniaki za 50 kilo (1 centnar)	2,30—2,00 •
Siano	2,70—2,30 •
Masło do jedzenia za funt	1,30—1,10 •
Masło stołowe	1,30—1,30 •
Jaja mendel (15 sztuk)	0,05—0,55 •
Dowóz był bardzo mały.	

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „WULKAN“

I. F. J. KOMENDZIŃSKI w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawa uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich głowniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Podróżujących z zasadą nie wysyła, oblicza natomiast ceny przystępniejsze, odstawa lepszy towar.

Louis Bassitta,

Racibórz,
Ulica Odrzańska 24 (dawniej Franke)
Ulica Bosacka 3 (dawniej Dolezich)
Wielkie Przedm. 6 (dawniej Kokott)

Towary kolonialne - palarnia kawy, poleca wszelkie towary po najtańszych cenach.

Najlepsze źródło zakupu dla handlarzy.

Do siewu
śląski krasików czerwony
pod gwarancją wolny od kanianki, tymotki, angielski rajgras, seradele; **Ćwikła czerwona i żółta, mamutka, Pohl i bulwy (Klumpen), marchew pastewną i stołową, kościelni żabi (Pferdezähnmais), itd. itd.**

We czwartek dnia 19 maja br. odbędzie się o godz. 9 rano aukcja rzeczy zastawionych a niewykonnych, i to od Nr. 543 do L. 4330. V. H. I. Aleksander Pfahl.

Dwa dobre, już używane okna podwójne 8000 marek jest od 1-go sierpnia do wypożyczania. Zgłoszenia pod F. B. 1000 do »Nowin Raciborskich«.

mogą się zgłosić do Jakoba Gawendy, majstra kowalskiego, na Ostrogu pod Raciborzem.

Do siewu
polecam:
Cwikelę czerwoną mamutkę,
Cwikelę czerwoną (Pohl),
Cwikelę żółtą bulwę (Klumpen),
Marchew pastewną i stołową,
tymotkę angielski rajgras,
seradele, koński ząb (Pferdezelmais),
Towary kolonialne
Kawę bardzo dobrą, zawsze świeże paloną,
Cukier, herbaty, kakao, śliwy, jabłka suszone, smalec
i wszystkie korzenia.

Robert Polifka,
Racibórz, ul. Odrzańska 9.

Zdatni tokarze (Dreher)

do wyrabiania osi do wozów ciężarowych
natychmiast poszukiwani. Płaca wysoka, zatrudnienie trwałe.

Akcyjne towarzystwo Ferrum
Zawodzie pod Katowicami.

Bank Ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele
otwarty codziennie od 8—12 i od 2—4 wyjawszy
niedziele i święta,
udziela:

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy
3% za tygodniowem wypowiedzeniem, 3½% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem, 4% za półrocznym wypowiedzeniem.
Od 1—3-go włącznie oblicza się procent za cały miesiąc; od 4—6 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Juliusza Schindler'a następca

S. Breitbarth

interes garderoby dla męż-
czyzn i chłopców

jest dla zakupna trwałych i dobrze le-
żących ubrań.

bezwątpienia
najodpowiedniejszym źródłem
w Raciborzu.



Nadzwyczaj wielki skład ubio-
rów dla chłopców przystępujących
do Komunii św. po cenach
najtańszych i w najlepszym wyborze.

Juliusza Schindler'a następca

S. Breitbarth, Racibórz,
ul. Długa 32.

Poszukuję dla mego handlu kolonialnego, ma-
nufakturowych i produktów

UCZNIA,

syna porządnego rodzinę z dobrem wykształceniem
szkolnym.

R. Breslauer, Raciborska Kuźnia.

Zaproszenia
na zabawy i wesela
wykonuje prędko i tanio

Drukarnia „Nowin Raciborskich”,
w Raciborzu ul. Panieńska 13.

Maggi'ego
Bulionowe kapsułki
1 filiżanka zna-
miej zupy 5 f.
1 filiżanka mo-
cnego bulionu 7½ fen

2 porcje
w kapsułkach po 10 i 15 f.
poleca najlepsze
J. Niewiadomski,
ul. Kozielska.

Królowa Korony Polskiej

Zywoć. Najw. Maryi Panny,
Matki Chrystusa Pana z liczne-
ni rycinami

za 30 fenigów

z przesyłką 5 fen. więcej.

Ustępny: Cześć dla Matki Boskiej w Polsce. — Legendy o Matce Boskiej i nazwy darowanej jej przez lud. — Obrona Częstochowy. — Matka Boska królowa korony polskiej. — Historia cudownego obrazu w Częstochowie. — Miejscowości w Polsce łaskami jej stynące. — Ostra-Brama w Wilnie.

„Nowiny Raciborskie”

Powieści,
tanie, moralne, dla ldu polsko-
katolickiego polecamy:

powiatki górnosądecki.

Szwedzi w Łędzinach 50 fen
Huscy na G. Śląsku 40
Górka Klemensowa 40
Sady Boże 40
Petronela, pustelnica z góry św. Anny 60

powiatki inne:

Jaskinia Beatusa 30 fen.
Genowefa 30
Bolesław 35
Ofiary Zabobonu 50
Skazani do kopalni 40
Walery, oprawa 100

powiatki ilustrowane

Cesarz Domityan 50 fen.
Milioner i śmieciarz 50
Triumf Wiary 50
Odzyskana córka 50
Sześć beczek złota 50
Wojna burska 50
Syn pikaja 50

Przesyłka każdej powiatki o
sobie 10 fenigów.

Ktoby chciał założyć sobie
własną czytelnię dla rodzinę i
zamówi wszystkie powyżej wy-
mienione powiatki, zapłaci za-
mias 8,65 mk. tylko 7,50 mk., i
otrzyma przesyłkę franko, i nadto
jeszcze darmo dziecko pie-
kne „Królowa Korony Polskiej”.
Pieniądze najlepiej prze-
stać, jeśli suma mała, w znacz-
kach pocztowych, jeśli większa
przekazem. Opłata przekazu do
5 mk. 10 fen., ponad 5 mk. 20 fen.

Do mego składu towa-
rów kolonialnych poszukuj
natychmiast

UCZNIĘ
syna porządnego rodzinę.
Roman Karkosch.

Racibórz, Wielkie Przedm.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei der Kaiserlichen
Post-Anstalt

1 Exemplar der »Nowiny Raciborskie«
Ausgabe A aus Ratibor
für die Monate Mai und Juni

Imię i nazwisko.

miejscowość.

67 Pf. Abonnement

16 Pf. Abtraggeld sind bezahlt.

Kaiserliches Post-Amt.

Nowe zniżone ceny na tregry.
tregry zupełnie gotowe
porznięte i wiercone moją nową maszyną, również
najlepszy portlandzki cement,
najlepsza PAPA na dachy i PAPA izolacyjna, smoła (teer),
karbonneum, rozmaite gwoździe, okucia do okien
wogóle wszelkie artykuły budowlane
kupuje się najlepiej, najtaniej i najwygodniej
do ładowania u

Saul Cohn

Inh. Staub — handel żelaza
Racibórz, ul. Odrzańska.

Największy sklep wszelkich pump.

Rury pumpowe przytrzyma się według potrzeby, a poszczególne
części do spajania dopasowuje się.

Centralna Drogeria

dawniej Wielkie Przedmieście 7
przełożoną została

na ulicę Nową 23

obok sądu, naprzeciwko A. H. Polko

poleca
krople, maści, plastry, herbaty, proszek
przeciw gruczołom, fluid, proszek pobu-
dzający świnie do żarcia itd. itd.

firnisy, laki, farby, klej, pędzle itd.

Najtańsze źródło zakupna dla stolarzy i handlarzy.
Bezpłatna dorada we wszystkich wy-
padkach fachowych.

Centralna Drogeria

Albert Klose, aptekarz

tylko ul. Nowa 23

w Raciborzu.

Oszczędności i wkłady

przyjmujemy i placimy:
półrocznym 5½%
calorocznem 6%

obliczając procent co
dzień złożenia pieniędzy, od dnia złożenia
później, od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procent co
rok. — Pewność zupełna!

Listy chrzestne

we wielkim wyborze poleca
„Nowiny Raciborskie”

Ratibor.

Chłopiec,
mający chęć wyuczyć się
tapicerstwa, może się za-
raz zgłosić.

W. SIARA,
tapicer i dekorator,
Racibórz.

Poszukuję natychmiast

UCZNIĘ,
syna porządnego rodzinę.

J. Lederer,
Racibórz, ul. Nowa 2,
handel towarów manufak-
turowych i modnych.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei der Kaiserlichen
Post-Anstalt

1 Exemplar der »Nowiny Raciborskie«
Ausgabe A aus Ratibor
für die Monate Mai und Juni

Imię i nazwisko.

miejscowość.

67 Pf. Abonnement

16 Pf. Abtraggeld sind bezahlt.

Kaiserliches Post-Amt.